

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Zwycięski pochód wojsk polskich na Wołyniu i Polesiu. Zdobycie Maniewicz.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 9 lipca br.

Front galicyjsko-wołyński: Na odcinku Beresteczka silna działalność artylerii nieprzyjacielskiej. W odcinku Rafałówki pomyślna dla nas akcja. Zajęliśmy Maniewicz, Kolonję-Rafałówkę, Kolonję-Obżarkę, Cudłę, Topacze.

W Galicji bez zmiany.
Front poleski: W odcinku Łuniniec zajęty nasze oddziały w ataku Łunino, Wolkę i Widziów.
Front litewsko-białoruski: Ataki bolszewickie na odcinek Ignalino Dawgilewiczki odparto biorąc jeńców, 2 kulomioty i tabory.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Niemieckie zgromadzenie nar. ratyfikuje traktat pokojowy.

Wiedeń (Pat. T. 9 lipca noc). Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji traktatu pokojo-

wego w imiennym głosowaniu 208 głosami przeciw 105.

Przesilenie sejmowe w zawieszeniu.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu zaczęło się znowu od burzliwych zajęć. Powodem ich było wzbranianie się marsz. przyjęcia kompromisowego wyjścia z zaognionej sytuacji przez odesłanie wniosku rolnego p. Sędzimira do komisji. Proponował to poseł Bartel, aby przez to uzyskać na czasie i mieć możność przeprowadzenia układu. Dopiero pod wpływem wielkiego wzburzenia w Izbie i rad szeregu posłów marszałek zgodził się podać wniosek p. Bartla pod głosowanie.

Izba znaczną większością głosów przyjęła myśl przesłania wniosku ks. Sędzimira do Komisji z poleceniem załatwienia tej sprawy w 24 godzinach. Na razie udało się w ten sposób odroczyć przesilenie na pewien czas. Następnie Izba przystąpiła do załatwienia dalszych punktów ustawy rolnej. W głosowaniu nad art. 7—16 przyjęto wszystkie.

(Pat.). Następnie rozpatrywała Izba dwa wnioski nagłe: wniosek p. Ziemińskiego i tow.

W sprawie zachowania się policji wobec tłumów robotników

i wniosek nagły związku narodowo-ludowego w sprawie manifestacji bezrobotnych dnia 3 lipca i strejku protestującego dnia 4 lipca.

Minister spraw wewn. Wojciechowski oświadczył, że omawiane, pożalowania godne zajścia, wywołane zostały agitacją, która wyzyskała nędzę ludu, spowodowaną długą wojną, dla celów politycznych przeciw powstającej Polsce.

Z powodu znamion przestępstw, wyrażających się przy agitacji komunistycznej, sprawa oddana została prokuratury. W działalności, wymierzonej przeciw państwu, czynną była ręka obca, ręka Grentzschutzu, który opiekuje się specjalnie agitacją komunistyczną. Odpowiedzialność za krew przelaną spada na sprawców tej manifestacji.

W głosowaniu nagłość uchwalono i postanowiono dyskusję odłożyć na środę.

Przesilenie sejmowe w zawieszeniu.

WARSZAWA. 9 lipca, noc. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p. Zamorski złożył sprawozdanie komisji wydelegowanej do Galicji wschodniej dla zbadania aktów gwałtu Ukraińców, popełnionych na ludności.

Następne obrady dotyczyły szeregu spraw, jak budowa dróg wodnych, kanałów i t. d.

Dalszy ciąg głosowania nad reformą rolną nastąpi jutro.

Związek posłów chłopskich nie bierze udziału w obradach.

WARSZAWA. 8 czerwca. Od rana odbywało się posiedzenie konwentu seniorów, na którym między innymi postawiony został przez lewicę wniosek ponownego głosowania w izbie nad wnioskiem posła Daszyńskiego Sejmowy zwią-

zek chłopski demonstrował w ciągu przedpołudnia abstynencją w sejmie. Na posiedzenie Komisji rolnej nie zgłosił się żaden ludowiec. Również nie doszły do skutku posiedzenia innych komisji.

Rozkaz generała Szeptyckiego do wojska.

Trzy brygady bolszewickie zniszczone, jedna w niewoli.

WARSZAWA, 9 lipca, noc. (Pat.). General Szeptycki wydał następujący rozkaz do żołnierzy:

Moi dzielni żołnierze!

Po kilku tygodniach pozornego spoczynku doszedł was mój rozkaz marszu naprzód. I poszliście zwyciężać. Zadanie, postawione wam, było trudne, wymagało ono bez względu na deszcz i skwar lata, długich i męczących marszów, wśród ciągłych walk, dużej samodzielności dowódców i sprawności w manewrowaniu taktycznym. Wszystko to pokonałście tak, jak tego tradycja armii polskiej od was wymagała. Trzy nieprzyjacielskie brygady zostały, pomimo silnego oporu, zniszczone jedna z nich prawie w zupełności poszła do niewoli. Zdobyć wojenna jest znaczna. Zdobyto dotychczas 8 wron, kilkanaście karabinów maszynowych, broń, amunicję, taborów i sprzętu technicznego wiele. Szmat kraju oswobodzono od obcego najazdu, ludność jego oceniła od przymusowego poboru — oto jest zapłata za wasze trudy, poniesione na chwałę Ojczyzny. — Głównemu kierownikowi tej akcji, memu szefowi sztabu Thullemu, gen. Rydzowi-Smigłemu, gen. Roji, wszystkim szefom sztabów, majorowi Piskorowi, kapitanowi Gładowi, dowódcom grup podpułk. Zarzyckiemu i Zulaufowi, majorowi Dab-Bernackiemu, dowódcom oddziałów majorowi Głuchowskiemu, kapitanowi Krzyżanowskiemu, Maciejowskiemu i Dawidajkisiowi, porucznikom Kalinowskiemu, a szczególnie majorowi Dąbrowskiemu, majorowi Serednickiemu, dzielnym jego oficerom lotniczym, szefowi kwatermistrzostwa Dowództwa frontowego kapitanowi sztabu generalnego Roźnowskiemu i jego współpracownikom, za ciche, a tak wydatne przygotowanie ofensywy, lekarzom wojskowym kapitanom Kurylukowi i Pałaszskulowi, porucznikowi Bukoyzo i dowódcy wojsk kolejowych, kierownictwu transportów i wszystkim wam, którzy bez względu na rangę i stanowisko, jako żołnierze z karabinem, czy jako oficerowie ze szablą, poszliście naprzód, nie szczędząc trudów i krwi, składam w imieniu służby ojczyzny mocne i gorące podziękowanie. Nie koniec walkom, wróg jeszcze nie zgnębiony, nasi bracia nie wszyscy jeszcze zwolnieni od przemocy, więc stać wam dalej twardo z bronią u nogi, w oczekiwaniu na dalsze rozkazy.

Obrońcy kresów, idąc naprzód, pamiętajcie, że celem waszym oswobodzenie, a nie zdobyc. Żadaniem tego od was zawsze, żądam i teraz. Niech ludność uwolniona z przemocy kraju widzi w was, jak widziała dotychczas, swoich rodaków i najbliższych pobratymców, którzy chleba nie biorą, ale raczej dzielą się nim gotowi. Zyskać przyjaźń i serce ludności, to wasz obowiązek, również święty, jak orężne zwycięstwo.

Szeptycki, Gen. porucznik i dowódca.

Niepowściągliwy Niemiec.

POZNAN. (Pat. Radio Berlin). Redaktor pisma socjalistycznego Post-Stefans został skazany przez władze francuskie za obrazę francuskich urzędników i generałów, między innymi generała Gerarda i marszałka Focha, na 6 miesięcy i 7.000 marek grzywny.

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową

„O cześć wam, panowie magnaci...”

Reakcja obala reformę rolną! -- Sejm w obliczu katastrofy.

Burza w Sejmie. - Posłowie chłopscy opuszczają Izbę. - Poseł Daszyński ratuje Sejm.

Reforma rolna a kresy.

W poniedziałek popołudniu przystąpił Sejm do dalszej rozprawy nad reformą rolną, a mianowicie nad paragr. 6, określającym maksimum, ponad które państwo ma wywłaszczać wielką posiadłość.

W dyskusji referent wniosku większości komisji (maksimum 60—300 morgów), poseł Dąbski, poruszył sprawę reformy odnośnie do kresów.

Ci, którzy stawiają maksimum wyższe niż 100 morgów, ciągle mówią o kresach. Gdzie jak gdzie, ale

właśnie na kresach musimy dążyć do tego, aby wielka własność jak jaknajprędzej zginęła

i była rozparcelowana między chłopów, bo okazało się, że jedynie chłop jest jak mur obronny, poza który żaden nieprzyjaciel się nie przedostanie. Chaty chłopskie i pierś chłopska, to najlepsze ogrodzenie polskie przed jakimkolwiek wrogiem zewnętrznym. Nie odwołujcie się na kresy, bo kresy mówią, krzyczą przeciw wam, że tam się robiło jak najtańszą politykę. To samo odnosi się i do Poznańskiego. Jeżeli chcemy powstrzymać ekspansję niemiecką, która zatrzymana bagnami francuskimi na zachodzie, pozbawiona kolonii, będzie parła na wschód, jeżeli chcemy obronić Poznańskie, to zdołamy to uczynić nie przez wystawianie wielkich pałaców i nie przez średnie, tysiąc morgowe dworki, tylko osadzeniem chłopów obok chłopów, a chłop nasz da sobie radę.

Idźcież do Wilna, Grodna, Lidy i zapytajcie Litwinów, od czego uzależniają swą przynależność do Polski.

Jeżeli wśród naszych włościan jest wielkie wolańie o ziemię, to tam jest niemierniejsze, a tam ludzie żadnego radykalizmu się nie boją, bo oni widzieli zupełne sproszkowanie wielkiej własności za darmo.

Głosowanie.

178 przeciw 182.

Głosowanie nad art. 6 rozpoczęło się o g. 6. O godz. 6 min. 7 marszałek oznajmił, że głosowanie zamknięte. Po obliczeniu głosów okazało się, że za wnioskiem komisji głosowało 178 przeciw 182. Trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Zatem wniosek większości komisji został odrzucony.

Na ławach włościańskich powstaje początkowo śmiertelna cisza, która stopniowo zamienia się w burzę niezadowolenia. Słowa „zdraycy” padają pod adresem chłopów ludeckich, coraz mocniej, dobitniej. Ci milczą, śmiertelnie bladzi. Burza cichnie, gdy zjawia się na mównicy poseł Witos.

który poprosił o zawieszenie posiedzenia, aby wobec nowo stworzonej sytuacji klub jego mógł się zorientować i wyciągnąć wnioski.

Posiedzenie zostało następnie jeszcze dwukrotnie odroczone tak, że do głosowania nad wnioskiem kompromisowym posłów Staszyńskiego i Błyskosza (maksimum 100—300, względnie w pewnych wypadkach 500 morgów) przystąpiono dopiero o godz. 8 m. 15.

Prawica odrzuca wniosek kompromisowy.

81 przeciw 181.

Po obliczeniu głosów ogłasza marszałek następujący rezultat głosowania: za wnioskiem głosowało 181 posłów, przeciw głosowało 81 posłów. Jeden się wstrzymał od głosowania i jeden głos nieważny. Wobec tego marszałek oświadcza, że wniosek według regulaminu wszystkich parlamentów upada.

Ławy włościańskie zatrzęsły się od oburzenia. Korfanty i Grabski z bezczelnym uśmiechem na ustach lekceważąco uspakajają ławy obszarńnicze.

Stronnictwa ludowe nie uznają wyniku głosowania.

Poseł Witos: Wynik głosowania wprawdzie naszym zdaniem nie rozwiązał, postawił ją w martwym punkcie i nikt nie może twierdzić, że taki wynik doprowadzi do skutku sprawę nadzwyczaj ważną. Uważam, że problem społeczny tak ważny, nie może przejść w ten sposób, iż ktoś powie, że wniosek nie przeszedł, bo miał tyle głosów, co i druga połowa. Muszę zaznaczyć, że jeżeli panowie uważają, że w tym Sejmie sprawa została rozstrzygnięta, to ona nie została rozstrzygnięta w kraju.

My, będąc lojalni oświadczamy, że tego głosowania za ważne nie uznajemy i tego rodzaju wyniku. (Niebywała wrzawa i długiotrwały hałas). Żądano od nas, żebyśmy zeszli ze stanowiska uchwały większości komisji, zachowaliśmy się lojalnie i przystąpiliśmy do głosowania nad wnioskiem następnym, któryśmy, a sądzę, że i panowie uważali za kompromisowy. Dostaliśmy nauczkę w postaci głosowania, że ze stanowiska nie powinniśmy schodzić. (Ogromna wrzawa i hałas).

(Marszałek wzywa do spokoju. Chwilowo bez skutku).

Oświadczam, że w głosowaniu nad wnioskiem następnym udziału brać nie będziemy. (Brawa na ławach posłów ludowych). Dlatego, że wiemy, że to przekreśla w całości reformę rolną.

Pos. Dąbski: Przekreśla Sejm.

Pos. Witos: Sądzę, że panowie zechcecie znaleźć drogę, ażeby do tego nie dopuścić. Obecnie oświadczam, że takie głosowanie uważamy za prowokację naszego stanowiska.

Burza w Sejmie.

W chwili, kiedy pos. Witos mocno podkreślał w swym przemówieniu prowokacyjne zachowanie się prawicy i stanowisko ludowców na sali z galerii dla publiczności rozlegają się oklaski.

Poseł Korfanty szybko biegnie do marszałka i wskazuje mu na galerię, żądając opróżnienia z publiczności. Marszałek żąda opróżnienia. Pos. Korfanty wykazał jeszcze raz policyjne nalogi. Hałas w Izbie wzrasta się nieopisany, kiedy zaś padło jakieś obelżywe słowo z ław prawicy,

chłopi wstają jak jeden mąż i z wściekłością ruszają w kierunku prawicy. Jeszcze moment, a rozpocznie się bójka.

Przewodcy jednak zażegnali zajście.

Wśród ogólnego hałasu zjawia się na mównicy poseł Zmitrewicz, proponując w imieniu Zjednoczenia Ludowego nowy jakiś kompromis.

Nikt go jednak nie chce słuchać. „Zdraycy”, „My sobie sami zrobimy kompromis na folwarkach”, „Dość tego!”, „Precz z takim Sejmem” — oto słowa, które rozlegają się po całej Izbie. Mówca opuszcza trybunę.

„Precz z marszałkiem”.

Mimo zakwestyonowania formalności głosowania i domagań się powtórnego głosowania, ze strony wielu posłów, marszałek do niego dopuścić nie chciał.

To też nie dziwnego, że pod adresem marszałka padają już nie tylko słowa ostre i wcale nie-dwuznaczne w rodzaju „precz z marszałkiem”, ale nawet epitety nieparlamentarne.

Wrzenie w Izbie wzrasta z każdą niemal sekundą. Każda bowiem sekunda jest nowym dowodem, że prawica wraz ze swoim marszałkiem

ustąpić nie chce ani pędzi, ani nawet w sprawach formalnych.

Marszałek dalej, nie uważając na wzburzenie Izby, twierdzi uparcie, że formalnościom stało się zadość.

Narodowa pieśń rewolucyjna w Sejmie.

Posłowie włościańscy opuszczają Izbę.

Marszałek: Przechodzimy do głosowania nad wnioskiem ks. Sedzimir.

Powstaje wrzawa, jakiej jeszcze Sejm nie widział.

Przewodcy ludowi opuszczają ławy. Stu kilkudziesięciu posłów włościańskich zmierza ku wyjściu. Naraz staje się rzecz straszna, wzruszająca do głębi.

Posłowie włościańscy, zgrupowani przy wyjściu, odwracają się do posłów na prawicy i rzucają im w twarz potężne słowo pieśni rewolucyjnej:

„O cześć wam, panowie magnaci!”

Trudno opisać to głębokie i straszne wrażenie, jakie pieśń ta, odśpiewana potężnymi głosami chłopskimi, zrobiła na obecnych.

Korfanty zbladł, jak trup, pos. Moczyłowska załapała się łzami. Z ław socjalistycznych powstałi posłowie ze swych miejsc i przyłączyli swe głosy do chóru włościańskiego.

A od wyjścia padają druzgocące słowa pieśni coraz potężniej.

„O cześć wam panowie, magnaci,

Za naszą niewolę, kajdany!

O cześć wam, książęta, hrabiowie prałaci!”

Dalsze istnienie Sejmu, dzięki prowokacyjnemu stanowisku prawicy, znalazło się wczoraj pod znakiem zapytania.

Ostatnie okrzyki posłów włościańskich były znamienne, brzmiały:

Precz z Sejmem!

Poseł Daszyński ratuje istnienie Sejmu.

Po wyjściu posłów chłopskich zapanowała martwa cisza.

Marszałek oznajmia głosem cichym, że przerywa posiedzenie na przeciąg 20 minut.

Po przerwie o godz. 9 min. 30 zagaja marszałek posiedzenie na nowo: Muszę zauważyć, że wskutek mego zarządzenia zostały opróżnione galerie z powodu ohydnych scen, jakie tam odbywały się i na przyszłość podobne sceny pewno się nie powtórzą, bo

maczej galeria będzie obsadzona przez policję.

Ławy socjalistyczne zatrzęsły się wprost. Wrzawa nieopisana. Na mównicę wchodzi tow. Daszyński.

Pos. Daszyński: Pan marszałek pomimo prywatnych rad z wielu stron Izby, postanowił pomimo tego, co zaszło, kontynuować posiedzenie. Abstrahuje od objawów tego czy innego sposobu manifestowania uczuć, którego byliśmy świadkami, ale samo to, że dwukrotnie głosowanie w sprawie, która stanowiła próbę sił, dała rezultat jedno 178 „tak” — 182 „nie”, 3 głosy się wstrzymały; drugie 181 „tak” — 181 „nie” — samo to wskazuje, żeśmy stanęli chwilowo na martwym punkcie sprawy i proszę zrozumieć wrażenie

decydowania o reformie, która obchodzi 70 proc. ludności przy ostentacyjnej nieobecności reprezentacji włościan.

Jeżeli panowie tego nie uwzględniacie, to moja partya z tem się chce liczyć i proszę panów nie doprowadzajmy rzeczy do ostatecznego zaostrzenia i nie róbmy ludzi, którzy mają powody uważać tę sprawę za kardynalną sprawę życia, buntownikami przeciwko idei Sejmu, bo kto ten Sejm podda w bardzo niepewne uczucie ludności, ten trafi w centralny organ państwa.

Druki na spisywanie szkód powst. wskutek wojny polsko-rusk.

do nabycia

w drukarni IGN. JAEGERA

Lwów, ulica Sykatuska 1. 33

Dlatego proszę, żebyście się panowie zgodzili na propozycję naszą, odroczyli posiedzenie do jutra, o raz by zwołać o 11 godz. konwent seniorów i tym sposobem dać możność wszystkim czynnikom sejmowym do próbowania zgody.

Marszałek: Wzywam posłów, którzy się zgadzają na odroczenie posiedzenia do jutra, do powstania z miejsc.

Lewica i centrum wstaje. Jednocześnie poczynają powoli powstawać posłowie z prawicy. Menerzy widzą, co się dzieje, również próbują wstać. Pos. Grabski zaklina, by nie wstawali. Na nic. Marszałek oczekuje, aż obszarnicy wstaną. Nie wstał tylko Grabski.

Posiedzenie odroczone do wtorku na godz. 4 po południu.

Głosy prasy.

„Co powiecie teraz ludowi?”

„Robotnik” pisze:

„Krzywda, potworna krzywda ludu, rozdzierająca serce, głosem strasliwym bijąca w głuche i zimne niebo, stanęła wczoraj w Izbie obrad sejmowych i powiała czerwoną chustą. Rozbrzmiała pieśń, której każdy wyraz, każdy dźwięk przesiał krwią i łzami ludu, znękanego długą, jak wieczność, czarną, jak noc, niedolą.

Żali i u nas musi z nieubłaganą koniecznością rozegrać się krwawy dramat,

aby lud nareszcie wziął sobie prawo, wydarł mu przemocą i podstępem w powodzi wieków? Ten lud, co walczył za wyzwolenie swej ojczyzny i powitał jej odrodzenie uśmiechem radości? Ten lud, co oczekiwał cierpliwie, aż Sejm suwerenny zadecyduje i przywróci mu nieprzedawnione jego prawa?

I cóż temu ludowi powiecie teraz, wy, jego wybrańcy, którzyście sami tych praw mu we wczorajszym głosowaniu zaprzeczali? Jaką wieść zawieście gromadom chłopów, których wypłowiacie od słońca i niepogody oczy, pełne nadziei, zwracają się ku Sejmowi, obradującemu w stolicy Polski wyzwolonej?

I nie w Sejmie was pytamy, ale w obliczu ludu: dokąd zmierzacie?

gdzie jest nareszcie kres tych potworności, z których się spleta historia waszej działalności?”

Sojaliści uratowali Sejm!

„Kurier Poranny” pisze:

Przebiegnięta struna pękła. Seceasy posłów włościańskich z Izby sejmowej wśród hymnu „O cześć wam, panowie magnaci”, podjętego i przez galerię była momentem wręcz strasznym.

I jeżeli się stwierdzi, że znaczna część prawicy po ponownym podjęciu posiedzenia istotnie myślała o kontynuowaniu obrad nad reformą rolną, tak jak gdyby nie nie zasło w sejmie — zgroza zdejmuje na samą myśl o tem, jakie pojęcia o patriotyzmie i odpowiedzialności obywatelskiej panują w stronnictwie, próbującym narzucić ogłowi swoje przodownictwo moralne, umysłowe i polityczne.

„Rewolucjonista” p. Daszyński i garstka przytomniejszych uratowali na szczęście Sejm przed tym zamachem stanu.

Sejm niema większości, Sejm jest tem samym niezdolny do żadnej twórczej pracy. To z całą jasnością rzuciło się wczoraj w oczy każdemu, kto był świadkiem wczorajszych chwil tragicznych. „To, co się stało, przekreśla Sejm!” — wołał wczoraj poseł Dąbski. „Trzeba nowy Sejm wybierać!” — wolano z ław skrajnej lewicy.

Istnienie Sejmu zależało wczoraj istnieć przez chwilę od stronnictwa socjalistycznego...

Przywódcy jego zachowali jednak zimną krew i nie tylko nie skorzystali z łatwej sposobności do zadania ostatecznego ciosu Izbie sejmowej, ale nawet ujęli w swoje ręce próbę stworzenia kompromisu, który oby doszedł do skutku w dniu dzisiejszym. Sejm mimo wszystko musi trwać.

„Kurier Polski”:

Wczoraj znów — po raz drugi w ciągu dni kilku — poseł Daszyński uratował Sejm, a może i spokój w państwie. Dzięki swemu taktownemu wystąpieniu, przywódca skrajnej lewicy potrafił wpłynąć na prawą część Izby, że zrezygnowała ze swej chwilowej przewagi i umożliwiła wznowienie usiłowań dojścia do porozumienia przez odroczenie posiedzenia.

Jeżeli dziś nie straciliśmy jeszcze całkiem nadziei na owość i celowość prac Sejmu, to zawdzięczać należy — jak zaznaczyliśmy na początku — taktowi i patriotyzmowi p. Daszyńskiego.

O tysiąc morgów.

„Gazeta polska”:

„Tragicznym, wstrząsającym do głębi śpiewem rozbrzmiała wczoraj sala sejmowa.

Prawicy siedzącej w fotelach, posłowi Korfantemu, uśmiechającemu się ironicznie, śpiewali posłowie chłopscy dawną ponurą pieśń:

„O cześć wam, panowie, magnaci!”

Głos tej pieśni — brzmiącej w sali sejmowej, wstrząsał do głębi i przerażał. Czuło się całą powagę chwili. Czuło się,

że oto rozwarła się jakaś przepaść, która rozdziała przedstawicieli narodu,

że oto ostatnie nocy porozumienia, ostatnie usiłowania dobrej woli odtrącone, pękły, że oto nad tymi, których życie niczego nie zdołało nauczyć, rozlega się w słowach pieśni sąd tych mas ludowych, które niedadają się w swych dążeniach i w walce o prawa swe powstrzymać.

Śpiew ten zapowiadał dies irae, dzień gniewu i sądu. Śpiew ten był tragiczny.

A p. Korfanty się uśmiechał.

Tragiczna, straszliwa bezmyślność, zbrodnicze prowokowanie zaciętych walk społecznych.

Czyż ci ludzie sądzą, że jednym, lub czterema głosami, rzuconymi na szalę głosowania — powstrzymają rozwój wydarzeń?

Prawica własnowolnie szykuje sobie klęskę. Własnowolnie zaognia i rozszerza namietność walk partyjnych.

Lewica poczyniła daleko idące ustępstwa, wzięła udział w głosowaniu nad kompromisowym wnioskiem

Błyszko i Staszyński, który podnosił maksimum do 500 morgów. Gdy w głosowaniu tem równe zupełnie ilości głosów padły za i przeciw, zażądała sprawdzenia przez głosowanie powtórne.

Prawica nie chciała się nawet na to zgodzić.

Ostrzeżenia, że przekreślają reformę rolną i przekreślają Sejm, nie podziały. Nawet po opuszczeniu sali przez posłów ludowych — chcieli panowie ze Związku Ludowo-Narodowego głosować dalej wnioski i formuły, — jakgdyby nie się nie stało.

Zaledwie udało się posłowi Daszyńskiemu uzyskać większość dla swego wniosku odroczenia obrad,

dla zażegnania niebezpieczeństwa, by nie stały się fakty nieodwołalne — ostateczne, dla spróbowania jeszcze raz, czy nie da się osiągnąć kompromisu.

W imię jakich hasel, jakich ideałów przystąpiła prawica do tak zaciętej walki. O co walczy? O tysiąc morgów?

Dla tysiąca morgów hazarduje spokój w Sejmie i spokój w kraju, i pewna siebie zachowuje się wyzywająco.

Dla tysiąca morgów!

O cześć wam panowie, zaiste!

PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy” można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.

(Ciąg dalszy).

Gdyby Haldin nie był przyszedł na Kora-belną, policja do tej chwili byłaby już w jego mieszkaniu. Teraz dopiero wiedział, że rzecz się stała.

Z trudem przywlokł się do stołu i padł na krzesło. Przysunął sobie arkusz papieru, umazał pióro w kałamarzu i napisał dużemi literami pięć wierszy jeden pod drugim:

Tradycja — nie teoria.
Patriotyzm — nie internacjonalizm.
Ewolucja — nie rewolucja.
Budowanie — nie niweczenie.
Jedność — nie rozpadanie się.

Wstał, zbliżył się do łóżka i scyzorykiem przytwierdził ten arkusz do muru nad głową. Potem zdjął z haka swój gruby płaszcz, owinał się szczerbie i położył się na twardą kanapę, po drugiej stronie pokoju. Sen ciężki, ołowiany zamknął mu oczy natychmiast.

III.

Tej nocy Razumow zrywał się kilkakrotnie ze snu, dreczony zmorą, w której ogromne samotne przestrzenie zasp śnieżnych odgrywały główną rolę. Gdy tylko światło dzienne po-

częło wniknąć przez okno, wstał z kanapy skostniały i zmarznięty do szpiku kości. Zbudził się z uczuciem takiej beznadziejności, z jakim wstaje rano człowiek śmiertelnie chory, lub dziewięćdziesięcioletni starzec. „Musi być jeszcze wcześniej”, pomyślał, ale gdy spojrzał na zegarek, widział, że obie wskazówki stały na dwunastej. „A prawda” — szepnął i zaczął rozglądać się po pokoju. Oczy jego utkwiły na białej kartce zawieszanej nad łóżkiem; gdy usłyszał, że w sieni posługaczka manipulowała samowarem, odcepił papier i rzucił go obojętnie na stół. Przytem spojrzał na łóżko i zauważył jeszcze w poduszce wgłębienie uczynione głową Haldina. Cały ten dzień spędził zupełnie beczynnym: nawet nie umył się. Ziewał, pił herbatę, szklanke po szklance i chodził po pokoju, a gdy usiadł, siedział długo bez ruchu i prawie bez myśli. W swej wędrówce po pokoju spojrzał raz przypadkiem w lustro; tak nieszczęśliwych oczu nie widział jeszcze.

Ale — coż to jest szczęście? Patrzyć w przyszłość i nie lękać się niczego — to całe szczęście. Był zdziwiony, że na tych rozmyśleniach przeszedł mu szybko cały dzień. Położył się na łóżko i patrzył w sufit „jak on!” — pomyślał. W pośród ciszy nocy doszedł wyraźnie dźwięk zegara, wybijającego północ. Razumow stwierdził, że właśnie dwadzieścia cztery godziny temu Haldin wyszedł od niego. Tej nocy będzie pewnie spał bardzo dobrze w twierdzy, bo wszakże przez wiele nocy nie spał. Razumow zły był na siebie, bo przecie postanowił sobie nie

myśleć o Haldinie. Przyszły mu teraz na myśl wybaluszone oczy satrapy, w których wyrażała się taka nienawiść śmiertelna do buntowników. „Podejrzała mnie — to pewne; ale on chyba każdego człowieka podejrzewa. — Więc ja już przez całe życie będę podejrzany? Będę w tajnej policji notowany? — Ale nie; spokojne, pracowite, uregulowane życie wykaże kiedyś przecie moją lojalność”. I myśl jego jak ptak po okrężnym locie, wróciła znów do srebrnego medalu.

Następnego dnia poszedł na wykłady i do biblioteki i pracował pilnie. Gdy wyszedł z uniwersytetu przyłączył się do niego jakiś szczupły, kościsty student w wyświechtanym paltocie.

— Słyszeliście kolego, że wykonawcę wyroku na P. (użył tego wyrażenia) przedwczoraj w nocy aresztowano?

— Byłem chory i nie wychodziłem przez kilka dni z pokoju — rzekł Razumow.

Młody student, który robił wrażenie zniebniętego i głodnego, podciągnął ramiona, schował ręce w kieszenie i zaczął cichym, ostrożnym szepem opowiadać Razumowowi, że dowiedziano się o tem od pewnego niższego urzędnika centralnego Sekretaryatu rządowego, który należy do jednej z organizacji rewolucyjnych.

Razumowa porwał straszny lek. „Może on z policji wysłany — kto to może wiedzieć?” pomyślał i rzekł szybko:

— Ale ja — wiecie — nie należę do żadnej organizacji.

(C. d. n.).

Romu zawdzięcza Polska ograniczenie swej niezależności?

W warszawskim „Kuryerze porannym“ w artykule omawiającym narzucenie Polsce prawa o mniejszościach narodowych czytamy:

„Okoliczności złożyły się dla nas tak niefortunnie, że jedynym z przedstawicieli Polski na kongresie paryskim był polityk, który nie mógł o sobie z czystym sumieniem powiedzieć, że jest przedstawicielem Polski liberalnej, humanitarnej i tolerancyjnej. Stronictwo, którego był przywódcą, igrało z namiętnościami rasowymi i religijnymi w sposób lekkomyślny i nieodpowiedzialny, a gra niemi po dziś dzień, dotłijając się „per fas et nefas“ władzy w Polsce. Materiału do tego „igrania“ dostarczają mu nasi współobywatele innojęzyczni i innowierczy niestety aż do zbytku obfitości, wyprowadzając nieraz z równowagi nawet najbardziej humanitarnych i tolerancyjnych ludzi w Polsce.

Ale stronictwo p. Dmowskiego czyniło sobie

specjalny sport z wyzyskania wzbudzenia opinii dla celów propagandy wyborczej i partyjnej, — podczas wszystkich wyborów w okresie przedwojennym. Nie mogło się to zemścić teraz, w chwili, w której p. Dmowski był jednym z mandantów tworzącej się Polski wobec trybunału świata.

Nauka to bolesna na przyszłość i poważna przestroga, aby na czele władzy w Polsce jako jej przedstawiciele stawiać ludzi, którzyby mogli zadąć kłam tym uprzedzeniom i nieufnościom, na jakie Polska nie zasłużyła. Upokarzający traktat może tylko zaostriżyć słuszne rozżalenia przeciwko tym wszystkim, którzy przyczynili się do wyrobienia Polsce opinii, narzucającej nam, jak za czasów rozbiorów, cudzoziemską opiekę nad dyssydentami. Niedźwiedzia przysługę wyrządza ten traktat przede wszystkim owym protegowanym odtąd innowiercom, pogłębiając przepaść, jaka nas od nich rozdziela.

Sejm pod bagnetami.

Po strzelaninie do ludu.

Sejm miał w ubiegły czwartek i w piątek wygląd niezwykle. Każdy czuł, iż najwyższa instytucja państwowa wstąpiła w okres przesilenia, które jeszcze trwa.

A dekoracje były też fantastyczne, podniecające wyobraźnię, niepokojące.

Gdy masy ludu napłynęły we czwartek na ul. Wiejską — budynek Sejmu otoczyło wojsko. Chłopcy młodzi — podobno rekruci zaledwie pięć dni ćwiczący — z galezkami zieleni na czapkach, błyszczącymi sztacetami bagnetów zabarykadowali wejście. Pancerny automobil, sapiąc i szumiąc, przesunął się wzdłuż ulicy. Lufa kulomiotu patrzyła obojętnie w tłum, brązowe twarze żołnierzy w hełmach stalowych wylaniały się z głębi. Co chwila ostra komenda oficera, komenderującego z konia i rozkazy komendanta miasta z monoklem w oku. Wśród wojska, na ulicy, posłowie, z naprężoną ciekawością obserwujący zachowanie się żołnierza i — tłumy...

„Patrzcie! patrzcie! — jak to wygląda Sejm pod bagnetami!“ — dziwuje się jakiś poseł chłopski.

Na schodach przed budynkiem mnóstwo posłów i dziennikarzy. Niepokój powszechny, zwłaszcza że z miasta nadeszły już wiadomości o krwawych ofiarach z Mokotowa i Leszna. Jedni oburzeni, inni zdziwieni. Powtarzają oni, że natomiast jakiś wyższy oficer wojskowy umiejętnością zachowania się, taktem, potrafił dojść do porozumienia z tłumem, który jak, wiadomo, siedzi w spokoju.

Złowroga uwertura szczerku broni i pancernych automobilów dookoła Sejmu, zapach krwi unoszący się nad miastem, widmo strejku, — te wrażenia i nastroje nie mogły oczywiście nasuwać myśli optymistycznych.

Sprzedawczyk.

Baron Gostz-Okocimski, obywatel ziemski i przemysłowiec były prezes Koła Polskiego, sprzedał dobra swoje ziemskie Francuzom za cenę 12 milionów franków.

Tak zakończył obywatelską działalność jeden z wielkich milionerów polskich, filar konserwatystów i ich upadlajaco ugodowej polityki austrofilskiej, wysunięty przez nich na czoło reprezentacji narodowej w Wiedniu! Tak pańskim gestem lekceważenia dla opinii społeczeństwa, do którego przez szereg lat się przyznawał, którego potem się utuczył, przekreślił całą swoją przeszłość rzekomo polską i zagarnąwszy miliony, oddał w ręce obce wspaniałą szmat ziemi polskiej wraz z dobytkiem przemysłowym, który teraz obcych wzbogacać będzie. Przywdrował ojciec jego biedakiem do gościnnego kraju, dorobił się majątku; gromadził syn koło rosnącego przedsiębiorstwa browarniczego w Okocimiu obcych przybłędów Czechów i Niemców i rósł, pęczniał — a wraz z nim przybysze — wybudował książęcy pałac, ożenił

się z hrabiną, zapragnął wreszcie laurów kariery politycznej i dzięki milionom swoim posiadał zaszczyty, został prezesem Koła Polskiego! Ze służby Mamona wprost do służby narodu, za którego syna się nie uważał! Ale był wiernym wyznawcą międzynarodowej reakcji, więc galicyjscy konserwatyści wysunęli go w uznaniu jego milionów na pierwsze miejsce. Czując, że w młodej Polsce dziś stać się mu może niewygodnie, z lekkim sercem sprzedał dobra cudzoziemcom i poszedł tam, skąd przybył jego ojciec.

Oto jeden z „polskich“ kapitalistów, jeden z wielu!

3 chwili.

ZAWSZE CI SAMI...

Smutnym i pożałowania godnym jest los uchodźców. To też rząd za los ich jest moralnie odpowiedzialny, powinien czuć się zobowiązany — zanim ich straty częstokroć niepowetowane pokryje — przyjąć tym ofiarom wojennych niepowodzeń z dozą pomocy i nie szczędzić środków, któreby stwierdzały, że się o nich troska i o losie ich pamięta.

Rząd polski — stwierdzić to trzeba z całą lojalnością — o uchodźcach polskich przed ostatnim załosem wschodniej polaci naszego kraju, nie zapomina. Oprócz 10 K dziennej zapomogi, przeznaczono dla nich między innymi także pewną ilość odzieży i obuwia dla rozdzielenia wśród potrzebujących. To też z radością i zadowoleniem patrzyłem, jak z szerokiej bramy „Domu narodowego“ wylewał się po kaźny rój porządnie i dostatnio nawet przyodzianych ludzi, a każdy z nich z zawiniątkiem ubrań, obuwia białizny i t. p.

Ale — jako, że niema nic trwałego pod słońcem, to i tę radość popsuły im zgryźliwe słowa, jakie padły z gromady, złożonej z „szaraczków“ mieszczań i t. p. biedoty: „Jak chcesz bracie, dostać z Komitetów obuwie, odzież, czy zapomogę, to miej na sobie całe ubranie, buty porządne, a z gęby wyglądaj na profesora, komisarza starostwa, a co najmniej na oficera“. (Autentyczne).

Acz pełne mamy zrozumienie dla szanownych komitetów, które kultywują zapewne biblijną zasadę, głoszącą, że „tym, którzy mają, będzie jeszcze dodane“, to rzucamy jednak pod adresem odnośnych czynników prośbę o wglądnięcie w sposób funkcjonowania poszczególnych powiatowych komitetów dla uchodźców z ostrzeżeniem, że stosunki w Republice polskiej muszą się różnić zasadniczo od stosunków panujących w s. p. Austrii, gdzie zasiłki uchodźcze ginęły w przepaściach kieszeniach różnych c. k. opiekunów, ich krewnych i znajomych, a biedotą opiekował się sam tylko Pan Bóg litościwy.

B. S.

Walki żołnierzy włoskich z francuskimi w Rjece.

WIEDEŃ. (Pat. 9 lipca noc). B. K. na podstawie spóźnionej depeszy z 8. b. m. podaje: Żołnierze włoscy zamierzali zaatakować granatami ręcznymi francuski okręt wojenny „Sacalave“, który stoi na kotwicy koło moła Zichy. Fran-

cuski torpedowiec otworzył ogień, od którego kilka osób zginęło i odniosło rany. Następnie udali się włoscy żołnierze do portu Bares, gdzie znajduje się francuska podstawa do zaopatrywania w żywność francuskiej armii przeciw Węgrom. Tutaj Włosi zaatakowali straż francuską, złożoną z 20 Anamitów, ośmiu Anamitów zostało zabitych, a reszta wzięta do niewoli. Po stronie włoskiej było również kilku zabitych i rannych.

Wykroczenia trwały do późnej nocy. Należy stwierdzić, że Włosi stoją w pogotowiu na wszystkich ulicach miasta. Węgierscy ochotnicy otrzymali znaczne posiłki z Włoch, a w Tryeście rozpoznano kilku komunistycznych agitatorów z Budapesztu, których działalność łączą z temi wykroczeniami.

WIEDEŃ. K. B. z Nowego Jorku. Z Paryża donoszą, że dyplomatyczne napięcie między Francją a Włochami można uważać za poważne. Tiltoni przed swym odjazdem miał zawiadomić Radę pięciu, że uregulowanie sprawy Rjecki w sposób odpowiadający życzeniom Włochów jest konieczne i musi nastąpić jak najprędzej celem przeszkodzenia przesileniu.

WIEDEŃ. B. K. iskrowo z Lyonu. Celem zbadań zająć w Rjece, Rada najwyższa ententy wybrała komisję, która niezwłocznie ma się udać do Rjecki. Komisja ta składa się z generałów francuskiego, włoskiego i amerykańskiego.

Uruchomienie uniwersytetu w Poznaniu.

POZNAŃ. (Pat.). Na Wydziale prawnym tutejszego uniwersytetu otwarte będą od jesieni b. r. wykłady. Okres studyów prawnych trwać będzie 3 lata. Najbliższy rok szkolny liczyć będzie wyjątkowo 3 semestry. Początek semestru jesiennego dnia 23 września.

Powrót jeńców niemieckich do ojczyzny.

POZNAŃ. 8 lipca. (Pat.) (Radio z Berlina). Po obopólnym porozumieniu z ententą zapadła uchwała wystania w tych dniach 100,00 jeńców niemieckich przez Duisburg do Niemiec. Ententa zażądała do transportu jeńców taboru i obsługi niemieckiej.

Kamienicznicy i lokatorowie.

Lwów, 10 lipca.

Kamienicznicy lwowscy rozpoczęli atak na całej linii przeciw lokatorom.

Przez przeciąg lat wojennych, w większej części, nie czynili żadnych odnowień w swych realnościach, tak, że nieraz najpilniejsze prace, jak czyszczenie ustępów lub naprawienie przewodów wodociagowych musiał magistrat z urzędu, na koszt właściciela zarządzać.

Dziś właściciele w swych ruderach podwyższają lokatorom w dwójnasób czynsze. Pierwszym do tego krokiem jest wypowiedanie masowo mieszkań lokatorom bądź sądownie, bądź przez wyłudzenie od magistratu poświadczeń, że rzekomo realność wymaga gruntownych reparacji, czyli, że jej zamieszkanie grozi życiu mieszkańców.

Dziś, przy ogólnym zastoju w pracy, oraz przy szalonej drożyznie, podobne postępowanie kamieniczników jest poprostu zbrodnicze — lecz od tych panów wiele wymagać niemożna.

Czemu jednak magistrat i komisaryaty popierają tę akcję paskarską właścicieli? — to już jest niezrozumiałe.

Z szeregu licznych jaskrawych faktów podajemy jeden: Właściciel realności przy ul. Kalczej pod l. 8, W. Wasser, mimo, że wedle wyroku sądowego miał za płaconym czynszem do września b. r. dać mieszkanie pani A. M., uzyskał „kręconym dyszlem“ orzeczenie magistratu do natychmiastowego opróżnienia mieszkania bez żadnej apelacji.

Wierzmy, że podobne sprawy będą w przyszłości obiektywnie rozpatrywane przez odpowiednie czynniki. My nie spuścimy tej sprawy z oka.

Nowiny z dnia.

Lwów, 10 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek, 10 lipca o godz. 7 wiecz. „Żydówka”, wielka opera w pięciu aktach Halevyego Gościnnie występ Ignacego Dygasa.

W piątek, 11 lipca o godz. 7 wiecz. „Hrabina”, opera komiczna w 3 aktach St. Moniuszki. Gościnnie występ Ignacego Dygasa.

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

W czwartek dnia 10 lipca o godz. 7:30 wieczorem: Drugi występ J. Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka beczelność” z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko”, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile”, bluetka Zawadzkiego.

W piątek dnia 11 lipca o godz. 7:30 wieczorem: Trzeci i ostatni występ J. Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka beczelność” z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko”, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile”, bluetka Zawadzkiego.

„CZWORKA”. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4):

Dziś i dni następnych program V.: W części I.: Punkty solowe z udziałem całego zespołu. W części II.: Wielka aktualna rewija p. t.: „Kochany Lwówek”. W rolach głównych: Zofia Dobrzańska, Nina Nerwał, Kaliński, Michałowski, Windheim i Tarłowski. Początek o godz. 7:15 wieczorem.

POGRZEB. We czwartek, 10 lipca, o godz. 2 po południu odbędzie się pogrzeb z techniki na cmentarz Łyczakowski ś. p. Maryana Kosmy Olechowskiego, por. W. P., komendanta oddz. karabinów maszynowych 1-go pułku strzelców lwowskich.

Cześć jego pamięci!

KOMITET „DZIECI NA WIEŚ”. Zebranie sekcji „Wysyłki dzieci” odbędzie się dnia 10 lipca 1919 o godzinie 3 min. 30 po południu w szkole kolejowej. Uprasza się o digne i punktualne przybycie.

ODJAZD „DZIECI NA WIEŚ”. Pociąg Nr. II. odjedzie we czwartek, 10 b. m. z dworca głównego około godz. 5-tej po południu.

Wyjeżdżają: cała szkoła męska im. ks. Kordeckiego 5 grup do Woli Radziszowskiej, Suchej, Osieci, Jordanowa i Skomielny białej. Dwie kolonie szkoły żeńskiej im. Staszica do Myślenic, gimnazjum VIII. do Rudnika i Lubnia koło Myślenic, Skauici chłopcy do Budzowa, seminarium żeńskie Filippi, Rychnowskiej i szkoła handlowa do Łętowni, Ochronka im. Piłsudskiego trzy grupy do Mszany dolnej, oddział skautów do Dobrej i gimnazjum IV. do Ropy.

Po powrocie wagonów do Lwowa prawdopodobnie w sobotę w południe, odjedzie pociąg z nową partią na Rzeszów, Strzyżów, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz do Krynic. Odjazd przypuszczalnie w sobotę wieczorem.

NA CZERWONY KRZYŻ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Małopolskiego Oddziału Czerwonego Krzyża w sprawie tworzenia polowych czołówek sanitarnych, które nieść mają pomoc żołnierzom na froncie. Po omówieniu organizacji i sposobów zdobycia funduszy, obrano komitet ścisły, w skład którego weszli: pp. Jędrzejowiczowa, dr. Panek, dr. Pipes-Poratyński i dyr. Bolesław Lewicki. Datki na organizację czołówek składać można w administracjach pism i w Prezydium Czerwonego Krzyża, ul. Bielewskiego 6.

POSIEDZENIE STAŁEJ DELEGACJI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH, na które zaprasza się równocześnie przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót, odbędzie się w czwartek 10 b. m. o godz. 6 wieczorem w Kuchni Wojennej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie o zatwierdzeniu statutu „Nowej Stałej Delegacji”. Wnioski (sprawa oddechu, deputacy do Pana Gen. Delegata i t. p.).

Z TEATRU MIEJSKIEGO donoszą: Znakomity śpiewak-artysta Ignacy Dygas został uproszony przez dyrekcję Teatru miejskiego i wystąpi gościnnie jeszcze dwa razy na naszej scenie, a mianowicie we czwartek w operze „Żydówka”, w znakomitej swej partii Eleazara, a w piątek w operze Moniuszki „Hrabina” w partii Kazimierza.

ULGI KOLEJOWE DLA LEKARZY I WETERYNARZY. Ze względu na stosunki wojenne szerzenie się chorób epidemicznych i niebezpieczeństwo ich zawleczenia przy równoczesnym braku lekarzy, zezwoliło Ministerstwo kolei że-

laznych wszystkim lekarzom wolno-praktykującym, używania do przejazdu pociągów towarowych, za wykupieniem biletu III klasy. To samo stosuje się i do weterynarzy, jadących tak do badania mięsa, jak i celem niesienia pomocy choremu zwierzęciu.

Ponadto zezwoliło Ministerstwo spraw woj-skowych w porozumieniu się z Ministerstwem kolei żelaznych na przejazd inspektorów farmaceutycznych pociągami wojskowymi.

Powyższe wymienione osoby winny się przed wykupnem biletu niewątpliwie wylegitymować, że wykonują jeden z tych zawodów, względnie urzędów.

Dla przewozu i umieszczenia tych osób w pociągu są istniejące przepisy ściśle obowiązującymi.

Jazda na parowozie jest bezwzględnie wzbroniona.

M. O. S. W. KAWIARNI. Na widok wkraczającej patroli M. S. O. powstało niejaki zamieszanie w kawiarni „Royal” przy ul. Rutowskiego. Właścicielka lokalu starała się ukryć dwie flaszki szampana na kurytarzu, pomocnik schował flaszki wina w poły fraka, a trzy nadpite flaszki wódki znalazłono ukryte w ustępie. Napoje te zabrano i zdeponowano na policji.

HOTEL I JEGO TAJEMNICE. Przy ul. Trybunańskiej znajduje się hotel „Wanda”. W hotelu tym zamieszkał p. F. Sz., kupiec, uchodzący ze Złoczowa. Za 16 koron za dobę otrzymał pokój już zamieszkały przez robactwo, pościel odpowiednio „czystą” i koidrę, formalnie roztoczoną. „Dla pewności” portyer hotelu wziął mu walizkę z garderobą do przechowania, lecz po pięciu dniach skonstratował p. Sz., że skradziono mu całą jej zawartość wartości 2000 koron. Gdy tak dalej pójdzie, to i cały hotel” rozejdzie się. Możeby dla „pewności” oczyścić ten dom zajązyny z opisanych pasożytów wszelkiego gatunku...

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. Straż bezpieczeństwa przytrzymała rano ub. środy w ul. Słonecznej K. Szczurównę w chwili, gdy niosła worek z mokrą bielizną.

Podczas rewizji w jej mieszkaniu znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży i części męskiej garderoby, należące do jej narzeczonego.

W międzyczasie jawiła się na policji p. Gilla Stromowa z doniesieniem, że skradziono jej ze strychu przy ul. Kleparowskiej pod l. 2 bieliznę, którą właśnie agnoskowała u Szczurówny.

Wkońcu Sz. przyznała się, że tę bieliznę dał jej narzeczony wraz z drugim mężczyzną w ul. Rapaporta do przeniesienia. Szczurównę razem ze spółnikami aresztowano.

I PEWNY SCHOWEK ZAWODZI. Pani Golda Karłowa, zamieszkała przy ul. Serbskiej 17, wychodząc na kupno do miasta, schowała portfel za bluzkę przy ciele. Wróciwszy do domu, mimo, że go w miescie nie wyciągała, spostrzegła, że portfel ulotnił się wraz z gotówką ponad 10.000 koron.

Z ULICY. Marta Nazarykowa, Marya Pryhodna, Katarzyna Dierykowa i Ksenka Tysowa porozumiewały się z internowanymi Ukraińcami w ul. Kaźmierzowskiej, zaco zostały ukarane polktyjnie kwotą po 10 koron.

KRADZIEŻE. Dr. J. Parnasowi, adwokatowi, skradziono z mieszkania przy ul. Trzeciego Maja pod l. 19 garderobę wartości 2.000 koron.

Kapitanowi W. P. Alfredowi Romerowi skradziono na głównym dworcu garderobę, wartości 2.000 koron.

Pani Sabinie Zimmermanowej skradziono ze strychu przy pl. Krakowskim 20 dywan z linołum, wartości 400 koron.

Pani Stefani Łopatynskiej, prasowaczce, okradziono w ostatnim tygodniu dwa razy mieszkanie przy ul. św. Anny pod l. 11. Ostatnio skradziono jej wiele bielizny i garderoby, wartości 1720 K.

Pani Szulimowi Felligowi, śpiewakowi z bożnicy skradziono z mieszkania przy ul. Beisera pod l. 1, garderobę, wartości 580 koron.

KRADZIEŻE. P. K. Wilczyńskiej skradziono z mieszkania przy ul. Murarskiej l. 15 złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1000 koron.

P. Arturowi Abcdarskiemu, por. W. P., skradziono z koszar na Wulce rower wartości 800 koron. Własność skarbu wojskowego.

DO P. T. PUBLICZNOŚCI! Centr. Związek zawodowy i zapomog. pomoc. gosg. szynk. zawiadamia, że w myśl uchwały Walnego zgromadzenia, w miejsce napiwków zostaje wprowadzony system procentowy; kelnerzy doliczać będą w restauracjach i mleczarniach 10 procent, a w kawiarniach 15 procent do rachunku. — Zarząd. 470—1

—o—

ARTYSTA-MALARZ, który podjąłby się wykonania ilustracji do powieści, oraz barwnej okładki, raczy uprzejmie podać adres swój do Administracji „Dziennika Ludowego” we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, pod „Ilustrator”.

Komitet Paryski stracił zaufanie Francji.

Jak się dowiaduje „Gazeta Polska”, rząd francuski cofnął od dn. 1 lipca Komitetowi Paryskiemu wszelkie udzielone mu uprzednio plenipotencye.

Wizy Komitetu Paryskiego na paszportach zagranicznych polskich przez rząd francuski nie są uznawane.

Walne zgromadzenie służby państwowej.

W sobotę 5 b. m. odbyło się w gmachu Administracji podatków walne zgromadzenie członków stow. wzajemnej pomocy służby państwowej we Lwowie. W zupełnie innym niż dawniej ustroju zeszli się obecnie ci funkcyonaryusze. Świadomość, że minęły dawne niewolnicze czasy bezpowrotnie, że miną też czasy skrajnej nędzy, w jakiej ta wielka rzesza pracowników państwowych stale się znajduje.

Wszystko bowiem wskazuje na to, że w wolnej Polsce wolno będzie każdemu czuć się pełnoprawnym obywatelem państwa, nie będzie hofratów, dygnitarzy i niewolnych sług. Są też uzasadnione nadzieje, że skończą się bezpowrotnie czasy, że państwo na nędzy swoich pracowników budowało swoje istnienie.

Z pogodnem, podniesionem czołem spogląda służba państwowa w przyszłość, bo dawne udutki chyba już więcej nie wrócą, a państwo polskie spełni wobec nich swoje obowiązki.

Zagaił zgromadzenie kol. Starzewski, omówił stan majątku towarzystwa, i fatalne następstwa wojny polsko-ukraińskiej, poczem odczytał listę zmarłych członków, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przedłożył zarząd zamknięcie rachunków za rok 1918/19. Stan kasy z dniem 30 czerwca wynosi 9.325 kor. Z tej kwoty zakupiono polskiej pożyczki państw. za 4.500 kor., co Polacy przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. Przeciw temu zaprotestowało kilku obecnych na sali Rusinów, którzy też opuścili salę obrad.

Następnie przystąpiono do obrad nad sprawą podwyższenia wkładek miesięcznych z 1 na 2 kor. miesięcznie i podwyższenia zapomogi na koszt pogrzebu do 200 kor. Po dyskusji, w której zabierali głos kol. Mudry, Kociumbas, Kowalski, Marszałek i Karpiuk uchwalono przedstawione wnioski.

Po załatwieniu drobnych spraw organizacyjnych wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli koledzy: Starzewski Ig. przew., Marszałek M., zast. przew. Huk A. sekr.: Piątkowski zast. sekr., Szydłowski J. skarbnik, Fluda J. zast. skarb.; do wydziału: Kowalski, Kociumbas, Gajdasz, Stefak, Stec, Hoński, Czerny, Szydłowski; do kom. rewizyjnej: Marszałek St., Mudry Jan.

Wkońcu zabrał głos kol. M. Marszałek, wskazał na chlubny przykład kolejarzy, którzy w walce o swoje prawa nigdy nie ustawali, dziś też posiadają potężną organizację i własnymi siłami kuja swoją przyszłość. Droga przez nich wskazana będzie odtąd naszą drogą, pod wspólnym z nimi sztandarem dążymy do naszych celów. Wyszliśmy z ludu i należymy do ciężko na chleb pracującego ludu, z nim też razem walczyć o lepsze jutro.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Walne zgromadzenie metalowców w Borysławiu.

Borysław, w lipcu.

Dnia 29 czerwca odbyło się w „Domu ludowym“ walne zgromadzenie metalowców, które zagał tow. Bujakowski, w pierwszych słowach wzywając zgromadzonych do uczczenia, przez powstanie z miejsc, zmarłych towarzyszy podczas półtorarocznego okresu i inwazyi ukraińskiej. Następnie omówił pokrótce zadania, które oczekują polską klasę pracującą.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, tow. Paszta zdał

Sprawozdanie z działalności Zarządu.

Organizacja w najlepszym rozwoju była w II i w III kwartale 1918 roku, gdzie mieliśmy członków 1081. Upadek organizacji nastąpił podczas inwazyi ukraińskiej, gdzie organ. nasze prześladowano, a w ostatku zamknięto, ubytek członków nastąpił szybko i doszedł do tego, że mieliśmy zaledwie 339 członków.

Po przybyciu Wojsk Polskich do Borysławiu,

organizacja powrotem zaczyna wzrastać tak, że od dnia 20 maja do dnia dzisiejszego wpisało się przeszło 200 członków nowych.

Wszyscy zaś zalegający z wkładkami podczas inwazyi ukraińskiej obecnie uiszczają zaległości. Mamy nadzieję, że organizacja nasza z powrotem wzrośnie, aby tylko towarzysze o to sami dbali i współpracowali nad jej rozwojem wspólnie z nowo wybranym zarządem.

Zarząd Grupy przez przeciąg całego czasu odbył 18 zwyczajnych posiedzeń, przeprowadził 2 akcje podwyżkowe wspólnie z organ. naftowych, odbył dalej kilkanaście posiedzeń w spra-

wach cennikowych i społecznych.

Ma swoich przedstawicieli w Gminach, Urzędach aprowizacyjnych itp.

Sprawozdanie kasowe

zdał tow. Aleksiewicz. Ogólny dochód grupy wynosił za rok 1918 2660 K 38 h, rozchód 2602 K 32 h, pozostało grupie 58 K 06 h. na II półrocze.

Do punktu 5 org. udzielił głosu tow. przewodniczący tow. Poszczie, który referował w obszerny i zrozumiały sposób potrzeby organizacyi stawiając szereg wniosków, dotyczących spraw organizacyi, a między nimi następujący: „Ponieważ Izba pracodawców nie uznaje Biur pośrednictwa pracy, Zgromadzenie metalowców postanawia siłą walczyć o przeprowadzenie tychże i zmusić pracodawców do uznania ich. Dopóki zaś one nie istnieją, zmuszać wszystkich, nowo przybyłych do pracy, aby zaopatrywali się w poświadczenia organizacyi ewentualnie mężów zaufania. Nie stosujących się do powyższego, bojkotować, ewentualnie zagrozić przedsiębiorcy strejkami w razie nie wydalenia takiego osobnika“.

Wnioski powyższe uchwalono.

Wybory

dały następujący rezultat: przewodniczącym organizacyi wybrano tow. Mikołaja Moszore. Do zarządu weszli towarzysze: Fr. Delimata, Feliks Aleksiewicz, Leon Bujakowski, Stan. Wojnar, Br. Czernecki, Jan Morski, Józ. Szefer, Wł. Pruchnicki, Kaz. Szopian, Jan Rutka, Piotr Prorok i Dom. Koch.

Czem jest pokój wersalski dla świata według Wilsona?

Prezydent Wilson z okazji podpisania pokoju wysłał do Stanów Zjednoczonych następujące oświadczenie:

Moi drodzy współobywatele!

Pokój pokojowy został podpisany.

Jeżeli zostanie ratyfikowany, jeżeli zostanie wykonany szczerze w brzmieniu wszystkich swych punktów,

stanie się kartą nowego porządku rzeczy dla świata.

W warunkach i karach nałożonych na Niemcy, jest on z pewnością twardy, lecz ta surowość wypływa jedynie z wielkich przewinień, popełnionych przez Niemcy, z przewinień, które powinny być naprawione i powetowane; nie nakłada on na Niemcy niczego, czego by nie mogły wykonać i będą one mogły zająć swe należne stanowisko w świecie, jeżeli wypełnią warunki uczciwie i chętnie.

To jest coś więcej, niż traktat pokojowy z Niemcami;

wraca on wolność wielkim ludom, które dotąd jeszcze nie mogły znaleźć drogi do tej wolności.

Kończy on definitywnie stary i nie do utrzymania nadal porządek rzeczy, przy którym małe grupki ludzi egoistycznych posługiwały się ludami wielkich cesarstw, aby zadowolić swe ambitne żądze panowania. Łączy on wolne rządy świata w trwałą ligę, w której będą zobowiązane użyć wszystkich sił złączonych dla utrzymania pokoju, utrzymując prawo i sprawiedliwość. Czyni on z prawa międzynarodowego fakt realny, burzy prawo zdobyczy i odrzuca politykę aneksyi.

Podstawi on porządek nowy, w którym narody pozostałe w tyle (arrières), ludy, które nie są jeszcze politycznie wyszkolone, i te, które są dojrzałe dla niepodległości, ale potrzebują jeszcze opieki i kierownictwa, nie będą już wydane władzy i eksploatacyi narodów potężnych lecz otrzymają przyjazne wsparcie i pożyteczne rady od rządów, zobowiązujących się wobec ludzkości wykonać swe zadanie. Uznaje on prawa narodów, prawo mniejszości, nietykalność wierzeń religijnych i swobodę kultów. Ustanawia podstawy układów, które uwolnią

handlowe stosunki międzynarodowe od niesprawiedliwych zastrzeżeń. Daje takie gwarancje, jakich nigdy nie dano ani nie przewidziano nawet co do traktowania tych wszystkich, którzy są schyleni nad dzienną pracą świata.

Dlatego też mówię o tym traktacie, jako o wielkiej kartce nowego porządku rzeczy. W tem leży przyczyna głębokiego zadowolenia, powszechnego bezpieczeństwa i ufnej nadziei.

Amerykański kapitał w Europie.

W senacie waszyngtońskim — jak donosi „Echo de Paris“ z Waszyngtonu — senator Borah zaprotestował

przeciw międzynarodowym bankierom,

którzy popierają ideę związku ludów, ponieważ na niej spodziewają się dokonywać olbrzymich operacji finansowych w Europie. Borah wywołał, że syndykat największych amerykańskich bankierów utworzył korporację, która ma na celu używać Europie miliardowych zaliczek i dostarczać artykułów żywności, jakoteż surowców.

Ta grupa postarała się o współudział rządu amerykańskiego, aby dla swoich przedsiębiorstw otrzymać gwarancję oficjalną. „Wykażę — mówił Borah — że chodzi tu o kombinację, mającą na celu wykorzystanie źródeł pomocy dla Europy. Amerykańscy „geszefciarze“ żądają gwarancji państwowej dla swych finansowych i innych przedsięwzięć, udają, jakoby im tylko chodziło o gospodarczą odbudowę europejskich narodów. Należy już raz zedrzyć tym finansistom maskę obłudy z lic“.

Zbrojne starcia w Katowicach.

W Katowicach — jak donosi „Ostdeutsche Morgenpost“ przyszło 6 bm. do zaburzeń, które pociągnęły za sobą ofiary w zabitych i rannych. Według tego hakatystycznego pisma Polacy w liczbie 4.000 rozbili zgromadzenia niemieckie protestujące przeciw okupacyi Górnego Śląska przez armię Hallera, przyczem wywiązały się utarczki z żołnierzami „Grenzschutzu“. W rzeczywistości zajście najprawdopodobniej sprowokowali Niemcy zuchwałymi swymi wystąpieniami.

Rozpaczliwe położenie ludności cywilnej na froncie litewsko-białoruskim.

Z powodu nadchodzących do Sejmu wiadomości o rozpaczliwym położeniu ludności za frontem litewsko-białoruskim tow. dr. Bobrowski zgłosił następującą interpelację:

Ludność cywilna w najbliższym sąsiedztwie frontu litewsko-białoruskiego cierpi niesłychaną nędzę, mieszka w opuszczonych ziemiankach i jamach ziemnych, nie posiada odzieży ani bielizny, żywi się trawami, pokrzywą, szczawiem i mietą. Maki, ziemniaków, ani słońciny nie posiada od dłuższego czasu, chleb wypieka się z mielonych nasion wrzośu i pierzu, a obecnie z suszonych i mielonych pokrzyw. Próbkę takiego chleba czarne spleśniałe i cuchnące nadesłano nam wraz z protokołem, opisującym te straszne warunki życia ludności, a podpisanym przez ks. Jana Choroszechę z parafii krewskiej.

Na skutek tych stosunków życiowych ludność choruje i setkami wymiera.

Wobec tego, że ratowanie tej ludności od głodu i śmierci jest obowiązkiem rządu polskiego, podpisani zapytują co zamierza uczynić, aby tej ludności przyjsz z konieczną pomocą.

Tryumf idei socjalistycznej w Czechach.

Statystyka wyborów do gmin w Czechach wykazuje wielkie zwycięstwo myśli socjalistycznej. Oddano wszystkich głosów: czeskich — 1.857.572, t. j. 67,34 proc., niemieckich — 887.513, t. j. 32,18 proc. Z tych na socjalnych demokratów padło 613.872 głosów czeskich, 445.929 głosów niemieckich. Socjalni demokraci niemieccy zdobyli zatem ponad połowę oddanych głosów niemieckich, czescy nadto 1/3 wszystkich głosów czeskich.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że Niemcy, stanowiące w Czechach 1/3 ludności zostali wcieleni do państwa czeskiego bez jakiegokolwiek warunku plebiscytu, podczas gdy na Górnym Śląsku wobec tego samego stosunku Niemców do Polaków musi się odbyć plebiscyt!

Jak się podburza przeciw Polsce zagranicę.

Do „Tempsa“ piszą z Londynu pod datą 28 czerwca:

„26 czerwca cała ludność żydowska miasta Londynu wstrzymała się od pracy i spędziła dzień na modlitwach, aby zaprotestować przeciw rzekomym masakrom żydów w Polsce. (Słowo „rzekome“ użyte jest przez korespondenta „Tempsa“. Red.)

Komitet wykonawczy żydowskiej partii socjalistycznej Wielkiej Brytanii przesłał do „Labour Party“ (Partya Pracy), która odbywała swą doroczną konferencję w Southport pozdrowienie braterskie, w którym czytamy:

Generalny strejk głodowy proklamowany został na 24 godzin w celu zaprotestowania przeciw pogromom, dokonany na żydach w Polsce.

Wszyscy pracownicy żydowscy powinni wziąć udział w naszym smutku narodowym i spodziewamy się, że konferencja „Labour Party“, reprezentująca zorganizowaną pracę W. Brytanii, zaświadczy swą solidarność z uciśnionym narodem żydowskim, uchwalając rezolucję, potępiającą rabunki i mordy, dokonywane obecnie w Polsce jak w epokach barbarzyńskich“.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincyi, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sękstuska 1. 21, II. p.

Nieważność wyroków i orzeczeń wydanych na podstawie ustaw i rozporządzeń władz ukraińskich.

Ukraińcy wydali w zajętych obszarach kraju rozporządzenia, zmieniające obowiązujące przepisy ustawowe, a uważając te rozporządzenia za obowiązujące ustawy, wydawali na ich podstawie wyroki i orzeczenia w sprawach cywilnych i karnych.

Ustawy i rozporządzenia wydawane przez „derżawnyj sekretariat narodowy ukraińskiej republiki” (państwowy sekretariat republiki narodowej ukraińskiej) w Stanisławowie były ogłaszane we „Wistnyku zakonij derżawnych” (dzienniku ustaw państwa) i w dzienniku „Republika”, wydawanych w Stanisławowie.

Takimi „ustawami” ogłoszonymi we „Wistnyku” w lutym 1919 zmieniono postanowienia obowiązującej normy jurysdykcyjnej.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie udzielił na razie sądom — przed wydaniem pouczeń przez Ministerstwo Sprawiedliwości — następujących wskazówek:

1. Wszelkie ustawy i rozporządzenia wydane przez władze ukraińskie na obszarach lwowskiego Sądu apelacyjnego uważać należy za nieważne i nie obowiązujące.

2. Wyroki i orzeczenia wydane na podstawie tych zmienionych ustaw lub przez sędziów, mianowanych przez władze ukraińskie względnie przez Sady nienależące obsadzone lub przez sędziów, nie posiadających ustawowych wymogów na urząd sędziego, są oczywiście nieważne. — Na podstawie takich wyroków i uchwał nie należy na razie wdrażać egzekucji a wdrożone już egzeku-

cje należy z urzędu wstrzymać. Również wstrzymać należy na razie wykonanie kar na podstawie takich wyroków karnych.

W wypadkach, w których zarządzono już wykonanie kary i skazanego ściągnięto już do kary, należy — zatrzymując na razie skazanego w więzieniu, bezzwłocznie przedłożyć dotyczące akta Sądowi apelacyjnemu celem wydania dalszych zarządzeń.

3. Sprawy cywilne zawile na podstawie ustaw i rozporządzeń władz ukraińskich w Sądach powiatowych należy z urzędu przenieść do Trybunałów i wpisać je do odpowiednich rejestrów, — chyba, że obie strony wyraźnie się zgodzą, aby sprawy te prowadzono nadal w Sądzie powiatowym.

4. Funkcjonariusze sądowi, także pomocnicy kancelaryjni, pomocnicy woźni i posłańcy sądowi, przyjęci przez władze ukraińskie, mają być bezzwłocznie ze służby wydalen.

5. Mianowania funkcjonariuszów na wyższe rangi, jak również posunięcia ich do wyższego stopnia płacy, dokonane przez władze ukraińskie, są nieważne i bezskuteczne.

6. Ustanowienie osobnego Senatu II. instancji przy sądzie okręgowym w Stanisławowie było nieważne, gdyż sprzeciwia się ustawie zasadniczej i ustawie organizacyjnej, wskutek czego wszelkie decyzje przez senat ten jako drugą instancję powzięte, są nieważne i wszelkich skutków prawnych pozbawione.

—o—

Komuniści warszawscy znowu przy destruktywnej robocie.

Jak wiadomo, na znak protestu przeciw smutnej pamięci wypadkom w Warszawie, gdzie policja strzelała do robotników, ogłoszono jednolity strejk generalny w całej Warszawie. O wyłamującej się z pod ogólnego postanowienia akcji komunistów pisze „Robotnik”:

Strejk piątkowy oczywiście nie zaspokoił komunistycznych namiętności. Postanowili z organizować w sobotę swój własny „prawdziwy” strejk. Na jak długo, w jakim celu — to rzecz podrzędna. Aż do skutku — aż do rewolucji. To iż akcja taka bezwzględnie ulegnie dziś jeszcze zgnieceniu, że wywołała z kolei depresję wśród proletariatu — to również rzecz podrzędna. „Cos” zawsze z tego wyjdzie. Namącić, nawichrzyć, a Bóg da, zdarzy się sposobność, być może, złowić coś w mętnej wodzie.

Nie udało się sztuczka. Proletariat polski wykazał, iż hasło podjęte potrafi urzeczywistnić, frazesy zaś, które nieurzeczywistnione mogłyby go tylko skompromitować i osłabić, precz odrzucił. Na zawołanie komunistów ani jeden warsztat nie stanął. Wprawdzie dwudziestu komunistów próbowało zatrzymać elektrownię tramwajową, ale argumenty ich na nie się nie zdały. Siegnęli po inne — lepsze — po brauningi. Ci, którzy przez cały czas reakcji carskiej i okupacyjnej wszelką akcję zbrojną P. P. S. obejmowali wspólnie z burżuazją mianem („bandytyzmu”) tym razem wobec bezbronnych robotników nabrali odwagi. Nie wiadomo też, czym skończyłoby się owo haniebne prowokowanie walk bratobójczych, gdyby nie ukazał się samochód wojskowy. Tu skończyło się junactwo komunistów. Znikli, pozostawiając po sobie jeno wstętnie wrażenie bezmyślnego krzykactwa i tchórzostwa.

Trudno o lepszą naukę dla robotników, iż gdy przyjdzie czas walki, nie komuniści ich do niej poprowadzą!

Popierajcie Polską Poż. Państw.!

Kinoteatr „Korso”, pl. Akademicki 1. 5. Od wtorku 8-go do czwartku 10-go lipca b. r.

Atrakcja międzynarodowa.

Potężny dramat historyczny w 3 wielkich częściach.

AHASWER

Część II-ga w 4 aktach

Dalsze dzieje. — Wśród arystokraty w XVIII wieku.

ŻYD WIECZNY TUŁACZ

Ponadto wytworne uzupełnienie programu.

Od piątku, dnia 11-go lipca br. poraz pierwszy we Lwowie, część trzecia „AHASWER”.

Ogłoszenia Magistratu.

KARTY CHLEBOWE na najbliższy okres od 13 lipca do 9 sierpnia 1919, rozpoczynający się dnia 13-go lipca b. r., pobiorą P. T. Mężowie zaufania 12 lipca w odpowiednich biurach okręgowych na podstawie przedłożyć się mających wykazów zapotrzebowania (Druk C).

Z dniem 13-go lipca b. r. zarządza się, że posiadacz legitymacji spożywczej jest zobowiązany umieścić na każdej karcie chlebowej i mącznej na odwrotnej stronie nazwisko, adres i numer legitymacji spożywczej, co kupcy przy sprzedaży chleba i mąki mają sprawdzić na podstawie legitymacji pod osobistą odpowiedzialnością.

—o—

Komunikaty.

ZEBRANIE METALOWCÓW, tokarzy, ślusarzy, masz., gisierów i kowali odbędzie się w czwartek dnia 16 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Ormiańskiej 31. — Sprawy bardzo ważne! Jawcie się jak najliczniej.

ZE STOW. KANDYDATÓW ADWOKATURY. O negdajszem zgromadzeniu miesięcznym zostało odroczone na dzień 11 lipca o godz. 6'15 po poł. O licznym frekwencyę uprasza Zarząd.

TECHNICY DENTYSTYCZNI. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 9 rano odbędzie się wielkie zgromadzenie. Sprawy ważne. — Za Związek: Aleks. Katz.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. „PRACA”. Wkładki do Stowarzyszenia oraz wszelkie sprawy organizacyjne załatwia się w niedzielę od godz. 10 do 12, w poniedziałek i czwartek od 5—8 w lokalu Stow., Rynek 8, I. p.

KONSTYTUJĄCE ZEBRANIE ZWIĄZKU POLAKÓW WYZN. MOJŻ., które odbędzie się w piątek dnia 11 lipca 1919 r. o godz. 6-tej wieczorem w wielkiej sali Izby handlowej we Lwowie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Referat o zadaniach i celach Związku. 3) Odczytanie statutu. 4) Wybory Wydziału i Komisji rewizyjnej. 5) Wnioski i interpelacje. — Za Komitet Organizacyjny: prof. dr. Adolf Beck, dr. Samuel Herschthal, dr. Stanisław Krzemicki, dr. Henryk Loewenherz.

BIURO PORADY PRAWNEJ P. P. S. od dnia 10 lipca do 1 września 1919 urzędować będzie tylko w poniedziałki od 6—7 po południu.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU MURARZY, kamieniarzy i t. d. we Lwowie przyjmuje wpisy na lekcyjne tańców codziennie od godz. 5'30 do 7'30 wieczorem. — Bednarski Stanisław, sekretarz. Hardy-góra Stanisław, kierownik tańców.

KURS NAUKI PLYWANIA urządziła T-wo Zabaw ruchowych na „Żelaznej wodzie” (naprzeciw Szkoły przemysłowej). Naukę prowadzi prof. Julian Wojciechowski z Poznania. Zgłoszenia na miejscu rano od 10-tej. Opłata dla uczniów i uczenie 40 K. Cwiczenia: dla uczniów od 9—11 i od 3—5; dla uczenie od 11—1 i od 5—7.

—o—

Fantastyczne brednie.

Ukraińskie biuro prasowe donosi z Wiednia nieoryentującym się w położeniu militarnym na wschodzie Austriakom:

„O posiadanie Tarnopola, Brzeżan i Stanisławowa walczą dwie polskie armie, które na podstawie porozumienia między Warszawą a Moskwą otrzymały z północy znaczne posiłki. Polacy zastanowili zupełnie walkę na froncie bolszewickim (!) i podobnie jak bolszewicy skierowali tu wszystkie siły przeciw Ukraińcom!”

A więc w czasie, kiedy toczą się zacięte walki wojsk polskich z bolszewikami, o czym codziennie donoszą komunikaty, Ukr. Biuro prasowe rozsyła telegramy o wspólnym działaniu Polaków z bolszewikami przeciw Ukraińcom, o porozumieniu między Warszawą a Moskwą.

Prenumeratę oraz pojedyncze egzemplarze

„Dziennika Ludowego”

nabywać można w Warszawie w Biurze dzienników „Promień”, Widok 1. 19.

WAŻNE dla Zakładów wychowawczych i kolonii wakacyjnych.

SANDAŁY z prawnie zastrzeżonym przymocowaniem rzemienia bocznego.

Wielkość:	21—27	28—31	32—35	36—40	41—46
Cena:	5.30	5.70	6.55	7.30	7.90

Przy większym odbiorze ceny niższe.

LEOPOLD HASS

Lwów, ul. Legionów 1. 3. 465—2

DROBNE OGŁOSZENIA.

Masło około 15 kg. po 48 kor.
do sprzedania
za 1 kg. — Wiadomość: ul. So-
dowa l. 4, II p., na prawo.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe —
leczy specjalista dr.
FRISCH, ulica Walsowa 1, II.
Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed-
południem. 378

PIECZECIE kauczukowe i metalowe wy-
konuje po najtańszych cenach
rytownik, ulica **Maks Glaserman**
Sykstuska 1. 19

Chłopców kilku potrzeba zaraz. Płaca tygodniowa
lub umieszczenie w bursie. Warsztaty
blacharskie ul. Wronowskich 6, Lwów. Marian Bendl.

Biurka i szafki amerykańskie, krzesła, fotele zaku-
pimy. Zgłoszenia u dozorczy ul. Batorego 4.

Panny inteligentnej do starszych dzieci poszukuje
Pehrlichhof, Sykstuska 15. 468—2

Strejk sztukę sensacyjną Adolfa Dolt-Ołpińskiego,
która przez władze austriackie została skon-
fiskowaną — rozpoczyna drukować Tygodnik satyryczny
„Kabaret”. Cena 1 Kor. 460—2

Sad owocowy ma do wynajęcia „Lwowskie To-
warzystwo Akcyjne Browarów”,
Lwów, Kleparowska 18.

Czeladników piwowskich wyszkolo-
nych nie
żonaty poszukuje Lwowskie Towarzystwo Akcyjne
Browarów, ul. Kleparowska 18. 457—5

Żelaza do kuchen kaflowych, wózek ręczny na
dwóch kołach do sprzedania, słusarnia,
Kordeckiego 32. 440—3

Monogramy w złocie i srebrze
wykonuje po najtańszych cenach
rytownik **I. Goldgeier**, UL. SYKSTUSKA
L. 17.

OGŁOSZENIA.

NOWOŚCI DLA PAŃ!

Na wyjazd szlafroki, matynki do prania poleca najtaniej
konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

W DROHOBYCZU
nabywać można
„Dziennik Ludowy”
w księgarni
L. Gersimana.

KURSA PRAWNICZE
„Ius” Kraków
Rynek gł. 22, „Ius”
EGZAMINA uniwersyteckie i
adwokackie. System pisemny
i lekcyjowy.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.
Lwów, ul. Kopernika L. 12. 636—3

JÓZEF SŁOTWIŃSKI
Stroiciel fortepianów i organów — Lwów, Wronowskich 15.

: Stampille kauczukowe :
i metalowe z orzełkiem polskim.

Monogramy srebrne na papie-
rośnice lub
portfelach zgrabnie **K. 15** — wykonuje starannie w
rzeźbione po przeciągu 24 godz.
firma **D. WEISS**, fabryka i zakład rytowniczy
we Lwowie **Sykstuska 13** (róg Szaj-
nochy).

Tablice nagrobkowe metalowe dla po-
ległych legion. po **K. 30** —
Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie
gawrowane po **K. 15** —
wykonuje gustownie i
szybko jedynie firma **D. WEISS**
Zakład rytowniczy i fabryka stampilli kauczukowych.
we Lwowie, ul. Sykstuska 13 (róg Szaj-
nochy).

ZAWIADOMIENIE

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 22 czerwca br.
podniesiono kapitał zakładowy firmy

„BUDULEC“

Grodzi, Moszyński i Ska Wytwórczo-Budowlana, Spółka
— z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie — 696—3

do wysokości 2,200.000 kor.

Subskrypcję na pozostałe jeszcze udziały przyjmuje Dyrekcja Cen-
trali we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5 codziennie od godziny 11—1.

Udział minimalny wynosi 10.000 koron

Rada Nadzorcza: Prezes: Dr. Teodor Ballaban m. p. Sekretarz: Kazimierz Sokol m. p.
Wacław Chowaniec, dr. Czesław Nieduszyński, dr. Jan Rucker, dr. Władysław Stesłowicz,
dr. Emil Weksler, inż. Alfred Zachariewicz.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek uchwały zapadłej dnia dzisiejszego na
czterdziestym dziewiątym

Walnem Zgromadzeniu

akcjonariuszy

Wiedeńskiego Banku Związkowego

wypłaconą będzie dywidenda za rok 1918 w kwocie
dwudziestu Koron niem. Austr.

a to poczynszy od 1. lipca b. r. za zwrotem odnośnego kuponu za rok
1918 od akcyi po Fl. 200 —= R 400 — w zwykłych godzinach urzędowych*).

We Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego
Banku Związkowego I. Schottengasse 6,
oraz w kasach depozytowych i Kan-
torach wymiany tegoż Banku, tudzież
we Filiach:

w Aussig n./L., Bernie, Bielsku Białej, Bo-
denbach, Budziejowicach, Celowcu, Cie-
plicach, Cieszynie, Drohobycz, Fridek-
Mistek, Gracu, Innsbruku, Karlsbadzie,
Karniowie, Krakowie, Lwowie, Marien-
badzie, Pardubicach, Pilźnie, Pradze,
Prosejowie, Przemyślu, Reichenbergu,
Solnogradzie, St. Pölten, Stanisławowie,
Tarnowie, Tetschen, Villach, Wiener
Neustadt, Zwittau;

w Berlinie: w Deutsche Bank i Dresdner
Bank;

w Dreźnie: w Dresdner Bank i Deutsche
Bank Filiale Dresden;

w Frankfurcie n./M.: w Deutsche Vereins-
bank, Deutsche Bank Filiale Frankfurt
a/M. i Dresdner Bank we Frankfurcie n./M.;

w Monachium: w Bayrische Hypotheken-und
Wechselbank, Deutsche Bank Filiale
München i Dresdner Bank Filiale Mün-
chen.

w Stuttgarcie: w Württembergische Vereins-
bank;

w Bazylei: w Schweiz. Kreditanstalt, Sweiz.
Bankverein i Basler Handelsbank;

w Genewie: w Schweiz. Kreditanstalt, Schweiz.
Bankverein i Basler Handelsbank Filia
w Genewie;

w Zurychu: w Schweiz. Kreditanstalt, Schweiz.
Bankverein i Basler Handelsbank Wech-
selstube Zürich.

Kupony z uwidocznionem na odwrotnej stronie nazwiskiem wnoszącego, należy
przedłożyć wraz z załącznikami. Odnośne blankiety wydają miejsca płatnicze.

We Wiedniu 30 czerwca 1919.

Wiedeński Bank Związkowy.

*) W miejscach płatniczych poza niem. Austrią wypłaty następują w stosunku tamtejszych prze-
pisów prawnych, t. j. wedle każdego kursu dziennego za wypłatę we Wiedniu.